



# CHŁOPI PAŃSTWO

TYGODNIK SPOŁECZNO POLITYCZNY

R. I. Nr 12

WARSZAWA, 18 MAJA 1947 R.

Cena 5 zł

J. KRZYCZKOWSKI

## O jedności Ruchu Ludowego

Mówiło się o jedności ruchu ludowego na wiele lat przed wojną, mówi się często i teraz. Wszyscy chłopi zgodnie ocenili i oceniają, iż jedność da siłę, która rozwiąże wiele spraw. Ponieważ przeciwników owej jedności, teoretycznie rzecz biorąc — nie było, ani nie ma — nie powinno być nic łatwiejszego, jak jedność osiągnąć.

Wiemy jednak, iż poprzednio i teraz jedność jest trudną do realizacji, a obecnie rozdziewiki między partiami chłopskimi są silniejsze niż kiedykolwiek.

Skoro tak było i jest — warto rzecz zbadać bez opowiadań, że brak jedności, to skutek ambicji przywódców chłopskich, z których każdy chce być wodzem wszystkich innych, iż grają tu jedynie urazy osobiste i cele osobiste. Bez wątpliwości i te czynniki miały i mają pewien wpływ — jak to bywa między ludźmi we wszystkich grupach społecznych — lecz nie jest to ani najważniejsza, ani nie jest główna przyczyna braku jedności wśród chłopów.

Przede wszystkim trzeba stwierdzić fakt, o którym wielu zapomina: chłopi — tak zresztą jak i inne warstwy społeczne — nie stanowili i nie stanowią jednolitego środowiska pod względem politycznym.

Kiedyś, za czasów tzw. sejmowładztwa, chłopi walczyli przyczyniali się do istnienia potężnych ugrupowań prawicy. Fakt ten potwierdzony był wielokrotnie w liberalnych wyborach. Za czasów

sanacji poglądy chłopów nie uległy zbyt dalekim przeistoczeniom i wtedy poważny odłam chłopów znajdował się pod wpływem ideologii prawicy.

Jeśli chodzi o zapatrywania chłopów zrzeszonych w chłopskich partiach politycznych, to bez wątplenia wciąż zaznaczały się dwa kierunki: jedni byli wyznawcami radykalizmu społecznego, inni byli gorącymi zwolennikami nieskrępowanej własności prywatnej i liberalizmu gospodarczego. „Wyzwolenie” i „Piaś” były tego kiedyś wyrazem.

Ciężkie czasy dla chłopskich partii politycznych w okresie sanacji spowodowały, iż zwalczające się odłamy partyjne połączyły się i nastąpił powolny proces zacierania różnic, tym niemniej dwa poglądy na rzecz dalej trwały.

Okres okupacji nie pozwolił na dokładne ujawnienie się zapatrywań politycznych chłopów, z pewnością jednak w świadomych szeregach chłopskich utrwalalo się przeświadczenie i wola stworzenia po wojnie jednolitego i jednorodnego ruchu politycznego chłopów. Mimo to zasięg organizacyjny N. S. Z. i innych prawicowych organizacji świadczył, że nadal chłopi dają posłuch również i reakcyjnym poglądom na świat.

Odzyskanie Niepodległości i warunki politycznego rozwoju społeczeństwa stworzyły sytuację zgoła nową. Partie reakcyjne — uznane za antydemokratyczne —

nie zostały w Polsce dopuszczone do głosu, ci więc chłopi, którzy chcieli przejawiać działalność polityczną, mieli do wyboru tylko partie chłopskie.

Zdawaćby się mogło, iż nigdy nie było tak pomyślnych warunków do powstania jednolitego ruchu politycznego chłopów. Wnęć się jednak okazało, iż chłopi zgrupowali się nie w jednej — lecz dwu partiach politycznych: SL i PSL.

Bliższa znajomość polskiej rzeczywistości wskazywała, że i wtedy część chłopów nadal wyznawała poglądy reakcyjne i nie znalazła się w żadnym z jawnych ugrupowań politycznych.

Jak wiemy rozbitcie ruchu ludowego szło dalej. Stworzenie „Nowego Wyzwolenia”, a potem powstanie w PSL opozycyjnej Lewicy, świadczyły o coraz dalszym oddalaniu się od jedności chłopskiej, choć wciąż o niej była mowa.

Przyczyny tego tkwią w niejednym. Gdy spojrzymy na to co było i na to co się dzieje, trzeba wyraźnie rzec, iż jednym z podstawowych powodów było i jest różne nastawienie nawet tych chłopów, którzy rozumieją potrzebę zrzeszania się w chłopskich partiach politycznych. Chodzi tu w pierwszym rzędzie o światopogląd. Jedni są zwolennikami radykalizmu społecznego, widzą sojuszników tylko po stronie robotników, gdy inni dążą do demokracji liberalnej i liberalizmu gospodarczego, a jeśli chodzi o sojusze — to szukają ich ra-



czej po stronie prawej, wśród mieszczan i drobnomieszczan. Jedni naprzykład widzą w spółdzielczości drogę postępu wsi, inni chętnym okiem spoglądają na kupców prywatnych i prywatnych przemysłowców.

Dziś do tej różnicy doszła jeszcze jedna: inna orientacja w polityce zagranicznej. Jedni widzą realizację swych celów w związkach z Anglią i Ameryką, choć — zwłaszcza Ameryka — to kraj kapitalistyczny; inni oglądają się za sojusznikiem, któryby wspólnie walczył z kapitalizmem. Dochodzi do tego inne pojmowanie interesu Państwa Polskiego. Gdy jedni stoją na gruncie nowej rzeczywistości i uznają, że bez sojuszu z ZSRR nie utrzymamy się wobec nawały niemieckiej, inni łatwo zapominają co działo się za okupacji, przekreślają doświadczenie historyczne i tęsknią do Anglii i Stanów Zjed., choć państwa te wyraźnie popierają barbarzyńców niemieckich w ich odbudowie Reichu.

W skrócie da się powiedzieć, iż tak jak za czasów „Wyzwolenia” i „Piasta”, tak i dziś są istotne przyczyny dzielące ruch chłopski.

Teraz zostały wytworzone różnice niestety głębsze.

Czy można było ich uniknąć?

Wydaje się, że tak. Sytuacja była szczególna, od decyzji przywódców zależało o wiele więcej, niż w jakimkolwiek innym czasie.

Jak wiemy, „Wyzwolenie” i „Piast” połączyły się, gdy zaniechano myśli o Chjeno-piaście i gdy połączone stronnictwa wspólnie poszły drogą radykalizmu społecznego. Gdyby dziś, a ściślej mówiąc wczoraj, wszystkie partie chłopskie rozpoczęły realizację radykalizmu chłopskiego, gdyby nie dopuszczono do wyraźnego sojuszu z czynnikami reakcji, gdyby wreszcie grano grę chłopskich spraw, a nie wszystkich stanów wraz z interesami kamieniczników, przemysłowców, prywatnych kupców itp. — to napewno trudności dojścia do jedności byłyby znacznie mniejsze.

Zdaje się, że nie ma żadnego błędu w twierdzeniu, że w obecnym okresie chcąc utrzymać jedność, trzeba było prowadzić politykę radykalizmu społecznego, wiązać się nie na niby, lecz naprawdę z grupami robotniczymi,

wreszcie decydować się na rzeczywisty sojusz z ZSRR.

Metoda połowiczna, tworzenie gestów, czy pozorów nic tu dać nie mogły.

Mówić o sojuszu z ZSRR i jednocześnie zwolnywać dziennikarzy zagranicznych i dawać im argumenty do wytwarzania w świecie nastrojów antysowieckich — to dziecinna zabawka.

## Wyjątki z przemówienia Prezydenta Bieruta w rocznicę Konst. 3-go Maja

„Konstytucja Trzciemajowa była nie tylko aktem ustawodawczym. Konstytucja Trzciemajowa była wynikiem starcia dwóch przeciwstawnych obozów, powstawała właśnie u progu nowej epoki, zwiastowała jej narodziny. Dlatego też stała się dla nas, jak gdyby kamieniem węgielnym nowego okresu dziejów, słupem granicznym dwóch epok historycznych, uzmysłowanym w konkretnych faktach i datach, symbolem narodowym wielkiej przemiany ideologicznej, którą przeżywała nie tylko Polska, ale i cały świat ówczesny.”

„Niestety, Konstytucja 3-Majowa zasadniczych problemów społeczno-gospodarczych nie rozwiązywała. Wtedy w Polsce walki społeczne nie przybrały jeszcze tej skali i rozmachu, aby były w stanie złamać opór szlachty i arystokracji, broniących fanatycznie swych przywilejów i swej władzy nad chłopstwem i masami zubożałego mieszczaństwa. Dlatego też Konstytucja 3-Majowa jest wytworem kompromisu między najbardziej przodującą intelektualnie i postępową grupą patriotów-społeczników, a zacofaną i egoistyczną większością szlachecką Sejmu Czteroletniego.”

„Najbardziej pozytywną i postępową cechą Konstytucji 3-Majowej było to, że odzwierciedlała ona istnienie w społeczeństwie głębokiego nurtu ideologicznego, moralnego, umysłowego, oparte go o nowe dążenia człowieka do lepszego i sprawiedliwszego ustroju. Jej słabością natomiast było to, że postępowemu nurtowi ideologicznemu nie towarzyszyły odpowiednie konkretne przemiany społeczne.”

Gdyby taką drogę wybrano — mogły powstać szanse jednej grupy politycznej chłopskiej, a w każdym bądź razie nie byłoby ich kilka.

Sprawa jedności chłopskiej na płaszczyźnie radykalizmu społecznego nie jest jednak sprawą zaprzepaszczoną, mimo, iż tyle — nie z jednej zresztą strony — błędów uczyniono.

„Po raz pierwszy wysunięto śmiałą i światoburczą naówczas zasadę, że moralność jest postulatem nie tylko religii, ale rozumu, że kształtuje ją właśnie dopiero poziom wiedzy i oświaty. Dlatego też do programu oświatowego włączono wychowanie etyczne i obywatelskie. Właśnie już wówczas przed 170 laty postawiono zasadę, że celem wychowania i oświaty musi być stworzenie nowego typu człowieka, jak najwyżej uspołecznionego obywatela patrioty, noszącego w sobie głębokie poczucie odpowiedzialności za swój naród i jego losy. Cóż moglibyśmy dodać dziś do tak sformułowanej zasady? Chyba tylko to, że posiada ona właśnie dziś szczególną siłę.”

„Przyszłość Polski, jej odbudowa, jej znaczenie, zależy dziś — po zwycięskim przełamaniu przez nas przeciwności, — w znacznej mierze od tego, jak potrafiemy wychować pokolenia, które tę przyszłość wraz z nami i po nas będą utrzymywać i rozwijać. Bezsprzecznie — problem wychowawczy nabiera dziś w procesie pogłębiania przełomu społeczno-gospodarczego cech jednego z zadań centralnych i rozstrzygających.”

„Wychowywać człowieka — to znaczy wpajać weni od niemowlęctwa miłość najszlachetniejszą, miłość ojczyzny. To znaczy wiązać jak najściślej wychowanie z życiem. Wprawiać w dobre obyczaje przez czyny, przez pracę, przez konkretne postępowanie, a nie przez upomnienia tylko i zalecenia moralizatorskie. Jest to podstawowy, główny, zawsze aktualny postulat dydaktyczny. Są to ideały wychowawcze, które obowiązuja nas wszystkich.”



## Z kim idzie Anglia?

Na tak postawione pytanie, wielu powierzchownych obserwatorów ostatnich wydarzeń politycznych odpowie bez wahania: „Anglia idzie ze Stanami Zjednoczonymi”. Na poparcie tego poglądu można przytoczyć wiele faktów. Anglia połączyła swoją strefę okupacyjną w Niemczech ze strefą amerykańską. Anglia solidaryzuje się ze St. Zjednoczonymi w sprawie odszkodowań niemieckich, w sprawie ustroju przyszłego państwa niemieckiego, w sprawie granic.

\* Anglia uzyskała od St. Zjednoczonych wielką pożyczkę i zabiega podobno o nową itd. itd.

A jednak głębsze wejrzenie w te wszystkie sprawy odsłania poważne różnice stanowisk obu mocarstw anglosaskich.

Anglicy chłodno przyjęli obie mowy prezydenta Trumana, uzasadniające politykę dolarową w Grecji i Turcji. Stanowisko w tej sprawie konserwatywnego Times'a, poza tonem i doбором argumentów, nie wiele różniło się od stanowiska prasy socjalistycznej, a nawet komunistycznej. Jedyny wyjątek stanowiły głosy kół ściśle związanych z sobą Churchill'a.

Znana jest różnica stanowisk Anglii, Stanów Zjednoczonych w sprawie Palestyny. A przecież chodzi w tym sporze nie tylko o Palestynę, ale o niemal całe zagadnienie Bliskiego Wschodu, stosunku do świata arabskiego — no, i o sprawę ropy.

Sprawa pożyczki amerykańskiej budzi w Anglii wiele zastrzeżeń. Debata w tej sprawie w Izbie Gmin miała przebieg wręcz dramatyczny. Posłowie dosłownie wszystkich partii uznali pożyczkę za najgorszą transakcję, jaką Anglia zrobiła w ostatnim stuleciu. Śród ogólnego przygnębienia parlament wyraził zgodę na pożyczkę, podkreślając, że tylko krytyczna sytuacja zmusza Anglię do zgody na tak „niesłychanie ciężkie warunki”. Rząd bynajmniej nie starał się przekonywać parlamentu i opinii, że pożyczka jest korzystna dla Wielkiej Brytanii.

W sprawie przyszłego ustroju Niemiec nie kto inny tylko właśnie Anglicy wspólnie z Francuzami zdolali doprowadzić do wyraźnego zbliżenia stanowisk Stanów Zjednoczonych i Związku Radzieckiego. Pisaliśmy już, że w sprawie granicy polsko-niemieckiej Bevin zajął stanowisko, które można określić jako słabe i formalne tylko poparcie poglądów Marshall'a.

Wszystkie te fakty wprawdzie przemawiają za tym, że stanowisko Anglii, a co ważniejsze interesy Anglii są czasem sprzeczne ze stanowiskiem i interesami Stanów Zjednoczonych, trudno z nich jednak wywnioskować, jaka jest zasadnicza postawa Anglii wobec polityki St. Zjednoczonych.

Odpowiedź na to pytanie wymaga cofnięcia się do czasów międzywojennego dwudziestolecia i ostatniej wojny. Współpraca angielsko-amerykańska w tym okresie przyniosła Wielkiej Brytanii olbrzymie rozczarowanie. Anglia w zgodzie z polityką Stanów Zjednoczonych sprzeciwiła się kontroli francusko-belgijskiej nad Zagłębiem Ruhry, kontroli, której celem było wydobycie od Niemiec odszkodowań.

W rezultacie kontrolę tę uchylono, Francuzi opuścili Ruhre. Przyjęto amerykański plan spłaty odszkodowań tzw. plan Dawes'a. Jednocześnie Niemcy uzyskały od St. Zjednoczonych pożyczkę w wysokości 800 milionów marek w złocie. Poza tym prywatne kapitały amerykańskie popłynęły do Niemiec. Za cenę wysokich procentów od tych kapitałów, które nigdy nie miały być spłacone, Niemcy odbudowały się i rozbudowały najpotężniejszy przemysł wojenny na świecie. Anglia w sprawie odszkodowań i kredytów dla Niemiec postąpiła w myśl zaleceń St. Zjednoczonych.

W rezultacie Niemcy zasilili swoje gospodarstwo olbrzymimi kredytami, których nie chciały i nie mogły nigdy spłacić, naraziły Anglię na olbrzymie straty. Anglia spłacała Stanom Zjednoczonym wielki dług zaciągnięty w o-

kresie pierwszej wojny światowej, zaś Stany Zjednoczone, aby ochronić swoje kapitały w Niemczech wymogły zwolnienie Niemiec od odszkodowań na rzecz Anglii. Ta polityka finansowa St. Zjednoczonych wobec Niemiec spowodowała, że Anglia stanęła na progu bankructwa, a jednocześnie w jej bezpośrednim sąsiedztwie powstała potęga, która w niedługim czasie miała zagrozić Wyspom Brytyjskim.

Wstrząs, który przeżyła Anglia w związku ze światowym kryzysem w latach 1929—1931 stał się dla niej o wiele groźniejszy właśnie dlatego, że wobec Niemiec poprowadziła politykę narzuconą przez Stany Zjednoczone. W rezultacie Stany Zjednoczone wyszły z kryzysu, stosując politykę Roosevelta. Ich dochód narodowy w roku 1939 był oceniany na 80.000 miliardów dolarów. Natomiast Anglia nie wróciła już do dawnego znaczenia gospodarczego.

Z kolei trzeba było przeżywać cięższy od kryzysu gospodarczego kryzys polityczny, spowodowany odbudową niemieckiej potęgi przemysłowej i wojskowej, dokonaną z inicjatywy i przy wydatnym poparciu kapitałów amerykańskich.

I tu znów Anglia przede wszystkim wypić musiała piwo nawarzone do spółki ze St. Zjednoczonymi, a raczej pod ich kierunkiem. Anglia zagrożona imperiaлизmem odbudowanych i wówczas już hitlerowskich Niemiec chciała ustępstwami, zresztą cudzym kosztem, ułagodzić Hitlera i skierować jego zbrodnicze zapędy w inną stronę. Tak narodziło się „Monachium”.

Kiedy „polityka monachijska” zawiodła — Stany Zjednoczone otwarcie niemal wypowiedziały się przeciw dalszemu odwlekaniu rozgrywki z Niemcami, związanymi sojuszem z Japonią. Prezydent Roosevelt oświadczył na początku 1939 na konferencji z senatorami, że „pierwsze linie obronne Ameryki znajdują się we Francji”. W ślad za tym poszły jawne przygotowania wojenne Stanów Zjednoczonych. Już w 1938 r. jeden z najbliższych współpracowników Roosevelta minister wojny Woodring oznajmił, że Stany Zjednoczone podjęły masową produkcję wielkich bombowców czteromotorowych



tw. „latających fortec”. Ogłasza-  
no wielkie cyfry produkcji lotni-  
czej. Podjęto reorganizację sił  
zbrojnych. Najwybitniejsze oso-  
bistości Stanów Zjednoczonych  
powtarzały wielokrotnie, że już  
nie powtórzy się historia pierw-  
szej wojny, kiedy to sojusznicy  
czekali do 1917 roku na wy-  
owiedzenie wojny przez Amerykę,  
a następnie jeszcze rok na przy-  
słanie poważnej pomocy.

Niesięty, historia ta powtórzy-  
ła się i to w okolicznościach dla  
Anglii jeszcze tragiczniejszych.

Anglia weszła do wojny 3  
września 1939 r. Od tej daty u-  
płynęło dwa lata i trzy miesiące  
zanim Stany Zjednoczone tak do-  
bitnie głoszące swoje zdecydowa-  
nie i przygotowanie do walki  
weszły do wojny zresztą wskutek  
napaści japońskiej na flotę ame-  
rykańską w Zatoce Perłowej i  
wypowiedzenia wojny przez Hi-  
tlera i Mussoliniego. Wprawdzie  
w ciągu tych 27 miesięcy Stany  
Zjednoczone pomagały Anglii do-  
stawami, ale czymże była pomoc  
w porównaniu z ofiarami, które  
pociągnąć musiały klęski pierw-  
szych dwóch lat wojny. Anglia  
w tym czasie walczyć musiała w  
Norwegii, Francji, Grecji i na  
Krecie, w Abisynii i w Libii. Przy  
tym sama była otoczona pierście-  
niem blokady łodzi podwodnych.  
Miliony ton angielskich okrętów  
handlowych poszły na dno wraz  
z cennym zapłaconym gotówką  
angielską sprzętem.

Nad Londynem toczyła się bi-  
twa, która spowodowała znisz-  
czenie w r. 1940 ponad miliona  
domów. Do chwili wejścia Sta-  
nów Zjednoczonych do wojny  
na Wyspy Brytyjskie spadło  
190.000 ton bomb, od których zgi-  
nęło około 50.000 ludzi spośród  
ludności cywilnej, a drugie tyle  
odniosło rany.

Anglia musiała się przygotować  
do odparcia inwazji niemieckiej  
na swoje wyspy. Dopiero wy-  
buch wojny niemiecko-rosyjskiej  
przyniósł Anglii pewną ulgę.

O inwazji już nie mogło być  
mowy.

Niemieckie lotnictwo i olbrzy-  
mia większość wojsk odeszły na  
wschód.

Dopiero wówczas Stany Zjed-  
noczone zdecydowały oprzeć  
swoje dostawy na zasadach przy-  
stosowanych do możliwości so-  
juszników a nie jak dotychczas,  
na zasadach handlowych.

Do tego czasu Anglia musiała  
zapłacić za dostawy amerykań-  
skie olbrzymią cenę, cenę która  
poderwała polityczne i gospodar-  
cze podstawy imperium.

Za 50 kontrtorpedowców „we-  
teranów z poprzedniej wojny”  
Anglia oddała na 99 lat bazy woj-  
skowe we wszystkich swoich po-  
siadłościach w obszarze kanału  
Panamskiego i Zatoki Meksykań-  
skiej; na Nowej Funlandii, na  
Bermudach, na wyspach Baha-  
ma, na wyspach Antiqua i w  
brytyjskiej kolonii południowo-  
amerykańskiej Gujanie. Oznacza-  
ło to dla Anglii utratę oparcia w  
Środkowej i Południowej Ame-  
ryce. W ślad za tym poszło wy-  
parcie przez amerykańców anglo-  
saskiej żeglugi komunikacyjnej  
poprzez kanał Panamski do Au-  
stralii i Nowej Zelandii dokona-  
ne oczywiście również dla dania  
pomocy Anglii, mianowicie ce-  
lem użycia kursujących tam o-  
krętów angielskich dla przewoże-  
nia sprzętu zakupionego przez  
Anglię w Ameryce. Ile z tych  
statków jeszcze dziś pływa —  
trudno ustalić, w każdym razie o  
wznowieniu szlaku komunikacyj-  
nego angielskiego imperium po-  
przez kanał Panamski, dotąd nie  
ma mowy. Stany Zjednoczone  
panują tam, jak zresztą na całym  
Pacyfiku, niepodzielnie.

Dalsze dostawy amerykańskie  
pochłonęły wszystkie dosłownie  
kapitały angielskie w obu Amery-  
kach. Brak tych źródeł dochodu  
cięży dziś w wielkim stopniu na  
życiu gospodarczym Anglii. Je-  
dnocześnie rósł wpływ Stanów  
Zjednoczonych na dominia an-  
gielskie: Kanadę, Australię i No-  
wą Zelandię i to wyraźnie kosz-  
tem osłabienia ich związków z  
Wielką Brytanią. Ostatecznie do-

piero wejście Rosji do wojny  
wzmocniło pozycję Anglii, wobec  
Stanów Zjednoczonych, co na-  
tychmiast znalazło wyraz w zła-  
godzeniu ciężkich warunków fi-  
nansowych, sławianych Anglii w  
związku z dostawami wojennymi.  
Wtedy dopiero Kongres przyjął u-  
stawę, upoważniającą prezydenta  
do udzielania pomocy krajom  
walczącym z hitleryzmem na do-  
stępnych dla nich warunkach, a  
nawet bezpłatnie. Anglia w tym  
czasie nie miała już czym płacić.

Niewątpliwie Anglia wyciągnę-  
ła wnioski z tych gorzkich  
doświadczeń podporządkowania  
swej polityki Stanom Zjednoczo-  
nym i przywiązywania zbyt wiel-  
kiej wagi do „zdecydowanych”  
posunięć i wypowiedzi niektórych  
mężów stanu po drugiej stronie  
Atlantyku.

Tym się tłumaczy, między in-  
nymi, utratą wpływów Churchila,  
zwolennika bloku anglo-ame-  
rykańskiego.

Rozwój wypadków w rejonie  
Pacyfiku dostarcza conajmniej  
tyle samo przykładów, wskazują-  
cych na to, że wszędzie tam,  
gdzie Anglia jest całkowicie uza-  
leżniona od Stanów Zjednoczo-  
nych, interesy jej wyraźnie na  
tym cierpią.

Polityka angielska powoli zda-  
je się wyciągać wnioski z tych  
przykrych doświadczeń.

Stąd też Anglia wobec Stanów  
Zjednoczonych i ZSRR stara się  
raczej odegrać rolę pośrednika  
przyjaźnie usposobionego dla o-  
bu stron, niż sekundanta Stanów  
Zjednoczonych. Dalsze postępy  
na tej drodze polityki angielskiej  
mogą znacznie ułatwić i przyspie-  
szyć prace nad budową i utrwa-  
leniem pokoju.

---

---

WINCENTY WITOS:

**BRACIA CHŁOPI!**

**„NIKT I NIC NIE MOŻE ZMIENIĆ FAKTU. ŻE WOL-  
NOŚĆ UZYSKALISMY DZIĘKI ZWYCIĘSTWU ARMII  
STANÓW ZJEDNOCZONYCH, WIELKIEJ BRYTANII,  
A PRZEDE WSZYSTKIM ZWYCIĘSTWOM, ODNIESIO-  
NYM PRZEZ ARMIE CZERWONĄ NAD WOJSKAMI  
NIEMIECKIMI. ZWYCIĘSTWO TO DAŁO NAM MOŻ-  
NOŚĆ BUDOWY WŁASNEGO, SUWERENNEGO, NIE-  
ZALEŻNEGO PAŃSTWA.”**



# Koszyce

Rok 1943 był okresem dużej ruchliwości polityków czechosłowackich: oto w maju prezydent dr E. Benesz, stale przebywający w Londynie, udaje się do U. S. A. i Kanady, wraca do Londynu z końcem czerwca i w zimie jedzie do Moskwy, gdzie 20 grudnia ratyfikuje umowę o przyjaźni, wzajemnej pomocy i powojennej współpracy między Związkiem Radzieckim i Czechosłowacją. Z okazji podpisania paktu zostały ogłoszone dwa przemówienia: 21 grudnia mówił prezydent dr E. Benesz, 26 grudnia zaś Klemens Gottwald.

Początek 1945 roku przynosi znamienne oświadczenie prezydenta dr Benesza: 16 lutego radio Londyn wysłało w eter ostatnią jego mowę z nad Tamizy. Oto jej fragmenty: „Odjeżdżam wraz z premierem i ministrem spraw zagranicznych oraz niektórymi naszymi działaczami politycznymi z Londynu i jadę do domu przez Związek Radziecki; zatrzymam się w Moskwie i przyjadę do republiki przez Koszyce. Jest w tym wszystkim coś symbolicznego: byłem na Zachodzie i na Wschodzie, a pracowałem po obu stronach nad porażeniem nieprzyjaciela; nasze ostateczne zwycięstwo rozpoczyna się na wschodzie przez oswobodzenie Słowacji. Zatem do rychłego widzenia w Koszycach, Banskiej Bystrzycy, Bratisławie, Bernie i Pradze.“

Dzień 16 maja 1945 roku był świadkiem uroczystego wjazdu do Pragi prezydenta dr E. Benesza i rządu sformowanego w Koszycach. Było to w tydzień po wyzwoleniu Pragi przez Czerwoną Armię i ziemia na świeżych mogiłach radzieckich żołnierzy zbliżała najszerszym masom społecznym oraz oczywistym czyniła rozumowanie polityczne: „I wbrew poglądom ogromnej części opinii światowej, przeważającej od roku 1939 aż prawie do końca roku 1942 we wszystkich państwach sprzymierzonych, uznawałem rewolucję rosyjską za rewolucję zwycięską i legitymującą się sukcesami, zaś Związek Radziecki za państwo, które w tej walce doj-

dzie wprowadzi do granic swoich możliwości, ale i w żadnym przypadku pokonane nie będzie. To była moja diagnoza sytuacji światowej już od roku 1939. Na wnioskach stąd wyprowadzonych w pierwszych trzech latach wojennych, latach decydujących, budowałem ideologię tej ogromnej światowej walki, ideologię naszej narodowej polityki i naszej walki oswobodzicielskiej.

Od zasad tychże nie odstąpiłem nigdy dla jakichkolwiek oportunistycznych lub specjalnych powodów, nigdy też nie zwątpiłem w słuszność ustalonego przeze mnie poglądu. Nie była to również koncepcja partyjna, lub polityczno - taktyczna, była to natomiast koncepcja dzisiejszego rozwoju europejskiego jako całości, był to ponadto mój pogląd filozoficzno - historyczny na całość kryzysu dzisiejszej doby i dzisiejszego świata.“

Należy przypuszczać, iż poglądy prezydenta dr E. Benesza, przedstawione społeczeństwu podczas wielkiej manifestacji na Staromestkem Namesti, w pierwszym dniu pobytu prezydenta i rządu w Pradze były doniosłym aktem politycznym i w stopniu wybitnym przyczyniły się do konsolidacji wewnętrznej kraju.

Prezydent oraz niektórzy członkowie rządu czechosłowackiego z Londynu zjawili się w Koszycach już 2 kwietnia 1945 r., w ślad za Czerwoną Armią; niezwłocznie przystąpiono do tworzenia rządu, złożonego z przedstawicieli Czechów i Słowaków z jednej strony oraz reprezentantów różnych ośrodków emigracyjnych i krajowych partyj politycznych z drugiej strony. Nie było to zadanie łatwe, jeśli zważy się zaognienie wniesione w stosunki czesko-słowackie przez hlinokowców, walki skupisk emigracyjnych, walki partyjno - polityczne i całokształt ówczesnych stosunków. Należało wykazać wówczas zimną krew i dużo rozumie politycznego.

4 kwietnia 1945 r. został powołany nowy rząd z Fierlingerem

Zd., socjalistą i przedstawicielem ośrodka emigracyjnego na czele. Wszystkie partie polityczne, a więc: Komunistyczna Partia Czechosłowacji, Czechosłowacka Socjalistyczno-Demokratyczna Partia Robotnicza, Czechosłowacka Partia Narodowo - Socjalistyczna oraz Czechosłowacka Partia Ludowa wprowadziły do rządu po 3 swoich przedstawicieli. Przekrój narodowościowy przedstawiał się następująco: 16 Czechów, 9 Słowaków. Rząd niezwłocznie złożył przysięgę na ręce prezydenta Republiki i przystąpił do prac państwowych. Stanowisko nowego rządu jasno określił premier Zdenek Fierlinger w swej mowie koszyckiej z 5 kwietnia 1945 r. Oto jej urywki:

„Obecny rząd — jak głosi program rządowy — ma być rządem Narodowego Frontu Czechów i Słowaków, a tworzą go przedstawiciele wszystkich grup społecznych i kierunków politycznych, które w kraju i zagranicą prowadziły narodowo - wyzwoleniczą walkę z uciskiem niemieckim i madziarską tyranią. Przy budowaniu nowego państwa Czesi i Słowacy będą twardo trzymać się zasady, iż „lud jest jedynym źródłem siły państwowej w Czechosłowackiej Republice“. Z dzisiejszego wielkiego zapasu przeciw naszemu odwiecznemu wrogowi, przeciw imperialistycznym Niemcom wychodzą narody słowiańskie odrodzone. Są one świadome, iż ich walka z hitlerowskimi Niemcami byłaby beznadziejna bez czynnej pomocy Związku Radzieckiego; stąd jest naturalne, iż wszystkie narody słowiańskie skupiają się około wielkiego swego sprzymierzeńca, Związku Radzieckiego, którego polityka konsekwentnie zmierza do wielkiego celu: zabezpieczyć pełną niezawisłość i bezpieczeństwo wszystkich słowiańskich państw.

Dlatego rząd widzi ważne swe zadanie w tym, aby w duchu czechosłowacko - radzieckiej umowy z 12 grudnia wzmocnić i pogłębić przyjaźń z nową demokratyczną Polską dla co najrychlejszego zrealizowania trójstronnego paktu czechosłowacko - radziecko - polskiego.

W sprawach wewnętrznych rząd będzie usiłował budować cały żywot publiczny na podkładzie szeroko demokratycznym i ludowym.



Rząd zmierzał będzie do zbudowania nowego gospodarstwa narodowego i będzie opierał się na twórczej inicjatywie najszerszych warstw narodowych. Rząd będzie pomagał rolnikom, rzemieślnikom i robotnikom, wspierał prywatną inicjatywę rzemieślników, przedsiębiorców i innych producentów tanim kredytem, przydzielaniem surowców itd. Ale szybkie spełnienie tych wszystkich niezmiernie ciężkich zadań gospodarczej przebudowy wymaga, aby cały system pieniężny i kredytowy, kluczowe przedsiębiorstwa przemysłowe, ubezpieczenia, źródła energii były oddane państwu. Rząd jest zdecydowany założyć fundamenty dalekowzrocznej polityki socjalnej. Nie wolno nam

wrócić do ciężkich okresów kryzysów gospodarczych i bezrobocia.

W tych podstawowych sformułowaniach o wyraźnym już profilu ideologicznym zawarte są zresztą nową rzeczywistości, która krystalizować się poczęła jako liczny zespół harmonijnie powiązanych zadań. Ale w dniach, kiedy u boku wojsk sojusznicych, kruszących hitlerowskie korpusy powstawały pułki i dywizje wojska czechosłowackiego najpilniejszym zadaniem była mobilizacja wszystkich sił dla jak najszybszego osiągnięcia zwycięstwa, gdyż ono dopiero stwarzało możliwość podjęcia nowej bitwy o przebudowę państwa.

Przyjmujemy dziś granicę Polski nad Odrą i Nysą, jako pospolitą rzecz, bo już posiadaną i coraz bardziej zapominamy o cenie nabycia — cenie krwi radzieckiej i własnej — bezcennej krwi żołnierza, bezimiennie ginącego w imię najszczytniejszego hasła ludzkości: za naszą wolność i waszą!

I to hasło, ten zew krwi przedstawia przyjaźń wyrozumowaną na przyjaźń uczuciową.

My znamy to hasło: nieśliśmy je po świecie przez wiele lat; walczyliśmy w podziemiu przeciw carskiej Rosji; pieczętowaliśmy krwią Kościuszki i Pułaskiego na ziemi amerykańskiej; chroniliśmy tysiącem istnień polskich lotników: — wolność stolicy Wielkiej Brytanii.

Dziś, gdyście nam pierwsi przynieśli z kolei życia wasze w ofierze, zaczęliśmy inaczej rozumieć waszą przyjaźń, żołnierze radziecy.

Serce to drogowskaz narodu, w nim zaczyna się odczucie podświadome przyszłych wartości — dla których pracować będą pokolenia i w radości szczęśliwego i dostatecznego bytu ocenią przyjaźń, która zaważyła na odzyskaniu Ziemi Zachodnich. I ocenia nie tylko sercem, ale i rozumem.

Ostatnie tygodnie przynosiły relacje z przemówień mężów stanu na konferencji moskiewskiej. Najbardziej usilna propaganda przyjaźni polsko - radzieckiej nie była w stanie dać takiego efektu, jaki dały mowy Marshalla i Bevina.

Nie było obozu politycznego w Polsce, najbardziej prawego czy najbardziej lewego, który by nie stanął murem jedności narodowej przeciwko próbie zachwiania obecnych naszych zachodnich granic.

I zrozumiecie wszyscy, że głos radzieckiego ministra spraw zagranicznych był nie tylko głosem znakomitego polityka, ale nade wszystko — potężnego sprzymierzeńca i przyjaciela.

Wiele jest przyczyn zmiany uczuć zachodzącej w stosunku do naszego wschodniego sąsiada — po przez wszystkie tak cenne pomoce gospodarze, wysunąłem na plan pierwszy te — które w zbiorowym nastawieniu narodu odgrywają największą rolę.

J. KRUSZ.

## O przyjaźń rozumową i uczuciową

Przyjaźń pomiędzy dwoma narodami jest pojęciem szerokim, wielostronnym. I nawet zasadniczy podział na przyjaźń wyrozumowaną i uczuciową, daleki jest od rozwiązania istoty zagadnienia.

Przyjaźń polsko - radziecka, w dzisiejszych jej przejawach, uważana jest przez wielu za objaw przyjaźni wyrozumowanej. Czyż tak jest w rzeczywistości?

Momenty powstawania obopólnej przyjaźni związane są przeważnie wzajemnością interesów narodowych i to zarówno terytorialnych, jak i ekonomicznych. To samo jednak założenie może się stać powodem nienawiści i walki.

Kiedy słuchałem żołnierskiej piosenki śpiewanej przez chór marsz. Rokosowskiego w sali „Romy“ „Za Warszawę“ poderwały mnie entuzjastyczne aplauzy i bisy wielotysięcznej publiczności — a była przecież wśród niej i pewna część tych, którzy słyszeli w 20-tym roku inny refren „Na Warszawę“!

Skąd więc taki objaw — jaka jest istotna przyczyna uczuciowej

zmiany nastawienia mas i czy może na takie audytorium działać rozum polityczny?

Raczej nie — musiała być jakaś inna siła odśrodkowa, i w zbiorowym odczuciu musiała przeinaczyć, przestawić — coś, co przyćmiło pamięć, a na pierwszy plan wysunęło rzeczywistość.

Bowiem dobre zrozumienie istniejącego stanu rzeczy nie dla wszystkich jest jeszcze dostępne, nie dla wszystkich per saldo, jasnym jest bilans Ziemi Odzyskanych i straconych.

Nie wszyscy, na rzecz przyszłych pokoleń, mogą w rachunku sumienia, wyrzec się roli rycerzy wschodu, wzamian za żyzne, uprzemysłowione ziemie piastowskie.

Przecież poczucie straty, to w pierwszym wypadku lat kilka, a w drugim kilkaset. Za wiele jest jeszcze w tym wypadku filozofii niedojrzałego chłopca, który nie może zapomnieć o zgubionej złotówce, mimo, że mu za nią dwa złote dali. Dla niego jasnym jest, że gdyby pierwszej nie zgubił, miałby w sumie trzy!



# Straty i zyski w przemyśle i g<sup>o</sup>rnictwie w związku ze zmianą naszych granic

		STRATY	ZYSKI
	Kopalnie węgla kamiennego		 54000
	kopalnie węgla brunatnego		 2000
	Kopalnie rudy żelaznej		 500
	kopalnie rudy cynku i ołowiu		 2000
	kopalnie ropy naftowej	 8500	
	kopalnie soli potasowych	 1820	
	huty i przemysł metalowy	 3800	 39300
	Zakłady chemiczne	 6200	 8300
	zakłady przemysłu mineralnego	 10300	 25300
	zakłady włókiennicze	 3100	 47600
	zakłady papiernicze	 2400	 8100
	zakłady skórzane	 2400	 1600
	zakłady drzewne	 22800	 22400
	zakłady przetworów rolnych	 22900	 37100
	zakłady odzieżowe	 1400	 8700
	zakłady budowlane	 2600	 19700
		<b>88 235</b>	<b>276 600</b>

W powyższej tablicy, w rubryce straty — podane są liczby pracowników przemysłu i górnictwa terenów wschodnich, które utraciliśmy; w rubryce zyski — liczby rzeczywiście obecnie zatrudnionych w przemyśle i górnictwie na Ziemiach Odzyskanych.

Przeszło trzykrotny wzrost zatrudnionych wymownie świadczy co dały nam Ziemie Odzyskane.



# Trzy plany

(Cytaty z „The Statesman and Nation”).

„Wschodnio - europejskie modele gospodarcze stają się popularne między ekonomistami angielskimi... Rządy tych państw przeprowadzają za pomocą swych modeli wielkie uprzemysłowienie swych krajów dotąd gospodarczo zacofanych, a teraz, ponadto, zniszczonych. Te planowanie jest rewolucyjne w tym sensie, że buduje nową formę społeczeństwa, jest rewolucyjne także i dlatego, że robi rzeczy, które musiały być wykonane, a nigdy nie mogłyby być zrealizowane w przedwojennym porządku rzeczy, a więc przesiedlanie chłopów z przeludnionego południa Polski, na puste przestrzenie Pomorza, uprzemysławia Słowację, buduje drogę żelazną przez Bośnię.

Prawie wszystkie państwa Wschodniej Europy planują ogólny rozwój swego życia gospodarczego, którego podstawą ma być planowe uprzemysłowienie kraju. Bezpośrednim celem wszystkich tych planów jest odbudowa. Polski plan trzyletni zamierza osiągnięcia w r. 1949 produkcji wartości o 16% większej niż produkcja 1938 r. jest bardzo ambitny, jakim jest plan, zdamy sobie sprawę, gdy przypomnimy, że dochód społeczny Polski w końcu r. 1946 wynosił zaledwie 50% przedwojennego. Największy nacisk kładzie Polska na rozwój górnictwa węglowego.

Dwuletni plan Czechosłowacji jest skromniejszy, bo kraj jest stosunkowo mało zniszczony, a przewiduje się tylko osiągnięcie przedwojennego stanu produkcji w rolnictwie i przekroczenie tylko o 10% przedwojennych cyfr produkcji przemysłowej. Największe inwestycje zamierza Czechosłowacja dokonać w dziedzinie elektryfikacji kraju.

Ośrodki planujące mają największe zadanie w Jugosławii. Kraj jest gospodarczo najbardziej zacofany, ciężkiego przemysłu prawie nie ma i brak mu źródeł energetycznych. Plan Jugosławii musi więc zacząć od podstaw, a więc w tym wypadku od regulacji rzek i wykorzystanie ich jako źródła energii. Uprzemysłowienie

Jugosławii ma długą drogę do przebycia, bo 75% jej budulca tkwi jeszcze w rolnictwie, podczas gdy w Polsce pracuje 60% na roli ludności, a w Czechosłowacji — 50%.

Czy te plany zostaną zrealizowane? Tak dalece jak odnoszą się one do organizacji przemysłu, realizacja ich wydaje się możliwa. Polski Związek Zawodowy, liczący 2 miliony członków opowiedziały się za planem. Rząd czeski z pewnością potrafi zmobilizować wielki wysiłek narodowy i pokierować nim z dużą administracyjną sprawnością. W Jugosławii brak materiału technicznego i fachowców będzie początkowo stanowić przeszkodę, lecz nie ma wątpliwości, że plan Jugosławii rozmachem i energią nadrabiać będzie tam, gdzie brakuje sprawności.

Wydaje się, że większe trudności nasunie rolnictwo: ani Polska, ani Jugosławia nie posiada pełnej kontroli nad dostawcami żywności, a zachowanie się rolników może nasunąć pewne przeszkody.

Pomoc zewnętrzna jest jeszcze niepewna. Polski plan zamierza 20% inwestycji pokryć kredytami zagranicznymi... Pożyczki zagraniczne chociaż nie są niezbędnie konieczne, przyspieszyłyby odbudowę i zmniejszyły ciężar, jaki w przeciwnym razie plany narzuca konsumentom.

Z pewnymi ograniczeniami Europa Wschodnią mogłaby się stać samowystarczalna, gdyby plany były między sobą szarmonizowane. Ale jak dotąd nie widać tendencji do odgraniczania się od Zachodu, który może tak bardzo się przyczynić do realizacji planów, a także sam wiele zyskałby, gdyż odbudowawszy się kraje Europy Wschodniej będą stanowiły dobre rynki zbytu.“

---

KAZIMIERZ PODGÓRSKI

## ŚWIĘTO ZWYCIĘSTWA

(na dzień 9 Maja)

...W obwisłe szaty szła ubrana  
nie szła, lecz brnęła w krwawym błocie  
wojną skalana  
Europa!

Wokół niej tańczą duchów krocie  
W jakimś piekielnym korowodzie,  
to ludzie — umarli ludzie.  
Upiory krążą coraz bliżej  
aż któryś nagle sępm ruchem  
zerwał jej chustę  
i w oczy puste

zaśmiał się śmiechem puszczyka.  
...Na ramieniu jej kościstym i suchym  
widniała... swastyka.

I rozpełtała się wichura i rozszalały się upiory —  
ręce-kikuty, jak topory,  
wałą... upadła...  
Więc doskoczyli jej do gardła  
i duszą...

a ręce-szpony serce jej wyrwą z łona,  
zabić ją muszą.  
To koniec! Ucichli... słuchają... kona...

A gdy skonala widma cicho  
W swe groby wałą się jak snopy,  
a nad grobami wschodzi tęcza  
Nowej Wolnej Europy!

(Wiersz pisany na emigracji, ze zbiorku poezji „W cieniu skrzydeł“)



# Zasada Rad Narodowych jako ogólnopaństwowa norma ustrojowa

W pewnym komunikacie wewnętrznym wydawanym przez jedno ze stronnictw politycznych, zamieszczono informację, że na skutek powołania Sejmu Ustawodawczego przepisy o radach narodowych przestały obowiązywać na mocy samego prawa.

Autor artykułu uległ prawdopodobnie sugestii mającej swe źródło w brzmieniu art. 1 ustawy o radach narodowych, głoszącym, że Krajowa Rada Narodowa ma być organem Narodu w zakresie ustawodawstwa oraz kontroli nad działalnością Rządu i w zakresie nadzoru nad radami narodowymi tylko do czasu powołania stałej politycznej reprezentacji Narodu w myśl zasad Konstytucji z dnia 17-go marca 1921 r., jak również sugestii art. 31 tejże ustawy, który wyraźnie stanowi, że z chwilą przeprowadzenia wyborów powszechnych do przedstawicielstwa narodowego, na zasadach Konstytucji z dn. 17-go marca 1921 r., Krajowa Rada Narodowa ulega rozwiązaniu na mocy samego prawa.

Ponieważ rady narodowe zorganizowane są, jak to mówi ustawa, na zasadzie hierarchicznego podporządkowania się, którego istotą jest ścisła bezpośrednia zależność wojewódzkich, powiatowych i gminnych rad narodowych od Krajowej Rady Narodowej, a poza tym ścisła zależność każdej rady niższej od hierarchicznie wyższej, przy czym Krajowa Rada Narodowa jest tym szczytem piramidy hierarchicznej, obrazowo rzecz przedstawiając — tą belką na której zawieszono, powiązane ze sobą nawzajem, wojewódzkie, powiatowe i gminne rady narodowe, słusznie możnaby więc wnioskować, że skoro usunie się Krajową Radę Narodową — z natury rzeczy — muszą upaść i terenowe rady narodowe, jako pozbawione swego punktu zaczepienia.

Terenowe rady narodowe jednak nie upadły ani nie zmieniły swych dotychczasowych zasad organizacyjnych, gdyż na jednym z pierwszych posiedzeń Sejmu Ustawodawczego, a mianowicie na posiedzeniu w dniu 18.II.1947 r. powołano Radę Państwa i przekazano jej wszystkie dotychczasowe uprawnienia Krajowej Rady Narodowej i jej Prezydium w zakresie zwierzchniego nadzoru nad terenowymi radami narodowymi, a ponadto w zakresie uprawnień Prezydium K. R. N. nadanych mu przez dotychczasowe ustawodawstwo K. R. N., jak np. zatwierdzenie dekretów, uchwalanych przez Radę Ministrów itd.

W ten sposób rozdzielono dotychczasowe uprawnienia Krajowej Rady Narodowej pomiędzy Sejm Ustawodawczy i Radę Państwa.

W tych warunkach w organizacji rad narodowych przybył jeszcze jeden człon nadrzędny, Sejm Ustawodawczy jako organ władzy zwierzchniej Narodu Polskiego, który na działalność Rady Państwa i rad terenowych może jednak wpływać jedynie w drodze ustawodawczej, czyli przez wydawanie ustaw powszechnie obowiązujących.

Stosunek swój do zasad ustawodawstwa o radach narodowych przejawiał Sejm Ustawodawczy w ustawie Konstytucyjnej z dnia 19.II.1947 r. o ustroju i zakresie działania Najwyższych organów Rzeczypospolitej Polskiej.

Znamiennym jest tutaj to, że Sejm Ustawodawczy uchwalając tę ustawę podporządkował się wyraźnie zasadom ustawodawstwa o radach narodowych, podstawowym założeniem Konstytucji z dnia 17.III.1921 r., zasadom Manifestu lipcowego P. K. W. N.-u oraz dokonany przez K. R. N. reformom społecznym i ustrojowym, potwierdzonym przez Naród w Głosowaniu Ludowym, uznając przez to te zasady i reformy za podstawowe i niewzruszone, jakby naturalne założenie ustrojowe państwa, zrozumiałe same przez się, nie podlegające żadnej dyskusji ni zmianom. Wynika to wyraźnie z brzmienia art. 1 ustawy konstytucyjnej, tzw. Małej Konstytucji z dnia 19.II.1947 r.

Dzięki tym postanowieniom zasady ustrojowe rad narodowych, ani też sama konstrukcja prawna tych rad nie tylko, że nie zostały przez powołanie Sejmu Ustawodawczego w niczym naruszone lub zachwiane, lecz owszem — na nowo bardzo silnie potwierdzone i podniesione do godności „ogólno państwowej normy ustrojowej”, do godności, jak to określiłem w poprzednim artykule, dyscypliny demokratycznej, która ma działać stale w kierunku całkowitej przebudowy naszego życia społeczno-ustrojowego.

W tym znaczeniu zasadę ustrojową rad narodowych można traktować jako maleńką szczyponkę na wielkim, starym pniu naszego układu prawnego, której przeznaczeniem jest, przetrwawszy ten układ, rozwinąć się we wszechpotężne drzewo demokracji ludowej.

---

STANISŁAW THUGUTT:

„Ucz się, abyś nie był wołem roboczym, ale świadomym twórcą nowego życia”.

„Ucz się jako rolnik. Ucz się nie mniej pilnie, jako obywatel. Chcesz mieć pełne prawo, równe prawu bogaczy — poznaj je przede wszystkim”.

„Listy do młodego przyjaciela”.



# Ruch Ludowy w Polsce Podziemnej

(ciąg dalszy)

Z datą 1 lipca 1940 r. ukazała się najpierwsza nasza broszurka pt. „Po tragedii wrześniowej“.

Pisałem tę broszurkę w niezwykle tragicznej sytuacji. Padła wtedy Belgia, Dania, Norwegia, padła Francja. Cała Polska Podziemna z trwogą spoglądała w przyszłość. Szły bowiem słuchy, że ówczesna potęga hitlerowskich Niemiec szykuje się do bezpośredniego skoku na wyspy brytyjskie. Jedni druzgocili pytali: — I co dalej? A mimo to wszystko nikt w Polsce Podziemnej nie zatracił wiary w to — że nadejdzie jednak ten czas, w którym hitleryzm zostanie pokonany.

Po broszurze „Tragedia wrześniowa“ — ukazało się do końca 1940 r. jeszcze kilka innych broszur. Co miesiąc wydawaliśmy jedną broszurę. W listopadzie, prócz broszur, zaczęliśmy wydawać raz na miesiąc piśmko informacyjne pt. „Przegląd“, który rychło zaczął wychodzić raz na tydzień. Z biegiem czasu ukazywać się zaczęły w ramach Ruchu Ludowego i inne piśmka, jak: „Żywią i bronią“, „Prawda zwycięża“, „Żywią“, „Przebudowa“, „Nurty społeczno - polityczne“, „Samoobrona chłopska“ i „Wies“.

Pod koniec 1941 r. kierownictwo działem wydawniczym przejął z rąk J. Niecki — Józef Grudziński.

Obszerniejsze omówienie całości kształtu akcji wydawniczej znajdzie się na innym miejscu. Tymczasem należy jeszcze wyjaśnić, co oznaczal tajemniczy napis „ROCH“, zamieszczony na ostatniej stronie każdego naszego wydawnictwa, poczynając od najpierwszej broszury „Po tragedii wrześniowej“. Różnie to sobie ludzie tłumaczyli. W Polsce już wolnej — nawet w prasie spotykałem próby rozszyfrowania tego napisu. W jednym wypadku wyjaśniano, że znaczy to: „Radikalna Organizacja Chłopska“. W innym wypadku tłumaczono, że są to inicjały „Ruchu Opru Chłopskiego“. W rzeczywistości ani jedno, ani drugie. Natomiast: CK postanowiło w wydawnictwach swych nie ujawniać tego, że pochodzą one z ram Ruchu Ludowego. Jako ówczesny redaktor, oddając do druku pierwszy rękopis, doszedłem

w ostatniej chwili do wniosku, że jednak trzeba nasze wydawnictwa zaznaczyć bodajby jakąś sygnaturą. Nie wiem z jakiego powodu, pojawił mi się przed oczyma wyobraźni wyimaginowany czy też rzeczywisty konspirator chłopski — Rocho — z „Chłopów“ Reymonta. Ścisłe brzmienie „Rocho“ jakoś nie odpowiadało mi. Nakreśliłem więc po prostu *ROCH* i taką sygnaturę przekazałem za pośrednictwem Marii Maniakówny do drukarni. Sygnatura ta stała się z czasem popularna. Stała się ona sygnaturą nie tylko wydawnictw, ale całej naszej organizacji. Drukarze postawili w pewnym czasie wniosek, by wydawnictwa wychodzące z naszej drukarni znały napisem: „Odbito w Zakładach drukarskich Rocha“.

Roch tak się spodobał żonie kierownika technicznego drukarni. Stanisławie Stefańskiej, że pierworodnemu synowi nadała na chrzcie to imię. Stefańska była stałą pracowniczką drukarni. Między innymi do jej obowiązków należało przewieźienie prasy z drukarni na Starym Mieście do centralnego punktu kolportażowego na Pradze. Na dno dużego wózka dziecinnego nakładala paczki wydawnictw Rocha — przyścielała je materacykiem i układała na nim swego pierworodnego Rocha. W ten sposób mały Roszek służył pracom konspiracyjnym dużego Rocha.

Pokrótko omówiłem zarys akcji drukarsko-wydawniczych. Oddzielne omówienie należy się akcji kolporterskiej, która w warunkach konspiracyjnych była niezwykle trudna i wysoce odpowiedzialna.

Najbardziej odpowiedzialne stanowisko w kolportażu naszych wydawnictw przyjął ochotnie *Maria Maniakówna*. Przyjęła na siebie kierownictwo całością akcji kolporterskiej, powołując do współpracy *Henrykę Krzyczkównę*, *Marię Żelechowską*, a później szereg innych współpracowniczek. Pierwsze kroki w kolportażu były najtrudniejsze. Trzeba było przecierać szlaki, tworzyć punkty odbiorcze, zdobywać zaprawę — słowem, wszystko od nowa zaczynać. *Maniakówna* przetrwała na swoim stanowisku do późnej jesieni 1941 r.

W tym bowiem czasie „wpadła“ i po badaniach na Szucha, po długim wyświadywaniu na Pawiaku, znalazła się w Oświęcimiu.

Po wykonaniu najważniejszych zadań organizacyjnych, po uruchomieniu Komisji Programowej a wreszcie po zorganizowaniu akcji wydawniczej i kolporterskiej — narastać zaczynały i dalsze konieczności. Przynajmniej dla mnie osobiście jasnym było, że zorganizowany Ruch Ludowy nie może ograniczać się tylko do czytania dochodzących piśm i do wyczekiwania, kiedy wreszcie okupant zostanie pobity przez Anglię. Bo wtedy, po upadku Francji, sama Anglia biła się z Niemcami, wspomagana tylko przez emigracyjne wojska państw pobitych.

Wprawdzie istniał ZWZ jako wojsko w konspiracji. Ale to wojsko nawet w najlepszym razie nie mogło wchłonąć i uaktywnić na codzień wszystkich elementów młodych, gorących i rwących się do jakiegokolwiek w najlepszym razie nie mogło

Rozważając te sprawy, dochodziłem do wniosku, że jest rzeczą konieczną zorganizowanie w ramach Ruchu Ludowego ściślejszej organizacji z przeznaczeniem jej do akcji czynnej o charakterze sabotażowo-dywersyjnym i bojowym. Rozwiązanie tej sprawy widziałem w powołaniu do życia *Straży Chłopskiej*.

Dojrzwianie tej myśli przyspieszały jeszcze i pewne przejawy obserwowane w działaniach organizacyjnych ZWZ.

(c. d. n.)

---

Prenumerujcie

tygodnik

„Chłopi i Państwo“

---



# Zaniedbana dziedzina

W wysiłku do rozpowszechnienia kultury, do upowszechnienia jej w całym społeczeństwie wzięło udział wiele instytucji kulturalnych. Wyniki ich działalności dają się już dziś zauważyć.

Czasopismo i książka dociera już do najbardziej odległych kątów prowincji, gdzie lat temu jeszcze dziesięć było to jeszcze nie codzienną sprawą. Spotyka się gazetę i książkę tam, gdzie lat temu dziesięć nie dotarły one powodu wysokiej swej ceny przede wszystkim i z braku zainteresowania. Dziś czasy zmieniły się. Książka i to książka dobra jest dziś o wiele dostępniejszą, niż była przed wojną. Poza książką widzimy już całe wsie radiofonizowane, a ilość radioabonentów na wsi wzrasta z dnia na dzień. Także i sztuka teatralna weszła już na właściwe tory i już poza zespołami amatorskimi, prowadzonymi przez organizację młodzieży wiejskiej, zdarzają się gościnne występy zespołów wielkich teatrów, grywające swój wielki repertuar sceniczny na najbardziej oddalonych od świata prowincji. Zmienił się także repertuar sceniczny amatorskich zespołów młodzieży wiejskiej i odszedł już daleko od gładkich i naiwnych sztuk dla ludu i od przyśtowiowego Żyda w becze.

Jest jednak jedna zaniedbana dziedzina, o której zdaje się nie zdążono do dzisiaj pomyśleć.

Literaturę na wieś wprowadzają liczne instytucje, radio rozpowszechnia muzykę polską, jedynie plastyka, a w szczególności malarstwo, nie znalazło do dziś swego propagatora. Z przed czasów pierwszej wojny światowej znane są na wsi arcydzieła malarstwa polskiego — Matejko i Grottger... Przed drugą wojną światową zdążono pokazać wsi nieco odbitek z dzieł nowszego malarstwa polskiego i zrobił to „Salon malarzy polskich”, wypuszczając sporo pocztówek z kopiami dzieł malarzy polskich. Dziś sprawa ta wygląda tak, że w domu wiejskim, gdzie książka i gazeta mają poczesne miejsce, gdzie radio niesie najnowsze słowo i muzykę, to ściany tego do-

mu zdobią po staremu obok obrazów świętych najczęściej znakowanych „Made in Germany”, także „lanszawy”, także przedmioty eksportu przemysłu niemieckiego. Do dziś nie widzi się wcale nie tylko oryginalnych dzieł pędzla malarza polskiego, ale i najsłabszej jego kopii. Nie trzeba tłumaczyć się tym, że wieś polska nie odbudowała się jeszcze po wojnie, tym, że tu i owdzie mieszka się jeszcze w zie-

miankach, ale trzeba wziąć pod uwagę to, że jeśli jest miejsce na tyrolski „lanszaw”, to i znajdzie się miejsce i pieniądze na dzieło pędzla polskiego. Trzeba jednak chcieć upowszechnić go przez kopię na pocztówce, przez album i ścienny oleodruk.

Niech wystawy malarzy, zanużające się w miejskich salonach sztuki przejdą przez wieś wszędy i wzdłuż Polski. Wtedy nie jedna izba wiejska pozbędzie się germanizmów i znajdzie się w niej obok polskiej książki polski obraz, a mistrzowie pędzla przestaną narzekać na niezrozumienie ich przez społeczeństwo.

## Ze świata

### ZBLIŻENIE

#### POLSKO-BRYTYJSKIE

Zarówno prasa polska jak i angielska z zadowoleniem powitała zawarcie polsko-brytyjskiej umowy handlowej przypominając o dużej roli tych obrotów przed wojną i wyrażając nadzieję, że obecna umowa stworzy warunki do odnowienia tych tak dla obu krajów pożytecznych stosunków.

W poniedziałek 5.V. br. min. Bevin przemawiając w Izbie Gmin dużo czasu poświęcił sprawie polskiej. Stwierdził on, że Rząd zdecydował się przedłożyć Izbie do ratyfikacji angielsko-polski układ finansowy zawarty 9 miesięcy temu, którego ratyfikację jednak urzędowe czynniki brytyjskie parokrotnie odkładały. Układ ostatecznie załatwia sprawę polskiego złota zamrożonego w Anglii — większość tego złota 5 milionów funtów zostanie oddana pośrednio lub bezpośrednio do dyspozycji Rządu Polskiego.

Min. Bevin oświadczył wreszcie, że po rozmowach odbytych przejazdem w Warszawie jest bardziej niż kiedykolwiek przekonany o konieczności masowego powrotu Polaków do kraju i zapewnił, że doloży wszelkich starań, aby jaknajmniej Polaków zostało poza granicami swej Ojczyzny. Była to pierwsza mowa Bevina, w której tak daleko posunął swoje obietnice i w której

tak życzliwie o Polsce się wyrażał. W związku z tą wypowiedzią min. Bevina lewicowy „Daily Worker” pisze, że parę ostatnich krachów Rządu Brytyjskiego wskazuje na to, że rzeczywiście zdecydowany on jest na prowadzenie polityki niezależnej od amerykańskich kół reakcyjnej samodzielnej polityki zrozumienia i dobrych stosunków ze wszystkimi. Wskazywałoby na to również wznowienie radziecko-brytyjskich rokowań handlowych.

#### PALESTYNA ORZECHEM

#### NIE DO ZGRYZIENIA

Już po pierwszym tygodniu obrad O. N. Z. nad sprawą Palestyny okazuje się, że kwestia tego kraju, która nie mogła być rozgryziona przez polityków brytyjskich nie ustępuje także przed międzynarodowymi siłami. Nic w tym dziwnego: Wszystkie mocarstwa chcą kokietować Arabów nie zrażając sobie Żydów a to jest niemożliwością. Wobec takiej sytuacji agresywność państw biorących udział w obradach jest bardzo mała i przejawia się jakgdyby tendencją wzajemnego zrzucenia odpowiedzialności łączącej się z jakimkolwiek rozwiązaniem tej sprawy. Jak dotąd konferencja przyniosła tylko dalsze napięcie terrorystycznej akcji Żydów w Palestynie, którzy tą drogą de-



monstrują swoje żądania nirograniczonego wypuszczenia do kraju imigrantów żydowskich, oraz pełne gróźb manifesty Arabów kategorycznie przeciwstawiających się wypuszczeniu do kraju choćby jednego jeszcze Żyda.

W świetle tej sytuacji angielski tygodnik „Time and Tide” pisze, że obawiając się iż O. N. Z. nie posunie sprawy naprzód proponuje aby W. Brytania w każdym razie odmówiła dalszej opieki nad tym krajem i oddała swój mandat w ręce O. N. Z.

## KRYZYS RZĄDOWY WE

### FRANCJI

Współpraca wszystkich partii francuskich, której wyrazem był dotychczasowy wspólny rząd została ostatnio silnie zachwiana na skutek stanowiska komunistów. Kryzys rządowy rozpoczął się od żądających zwyczajki płac robotników fabryki samochodów Renault. Gdy sprawa znalazła się na forum parlamentu okazało się, że tylko komuniści popierają strajkujących robotników, ujmując nawet zagadnienie szerzej i występują z surową krytyką dotychczasowej krzywdzącej proletariatu polityki cen i płac. Przy rzeczywistym oddźwięku, jakie stanowisko komunistów wywołało w społeczeństwie francuskim głosowali oni przeciwko wyrażeniu rządowi votum zaufania. W konsekwencji tego, że mimo opozycji wnioski o votum przeszedł większością 360 głosów przeciwko 186 ministrowie komunistyczni opuścili rząd. Socjaliści w rządzie pozostali mimo swej dawniejszej uchwały o współpracy z komunistami. Należy tu zaznaczyć, że komuniści są we Francji stronictwem najliczniejszym.

Ostatnio daje się odczuć we Francji aktywniejszą i bardziej nieprzejednaną postawę zarówno lewicy jak i prawicy, która też zapewne jest podłożem obecnego rozłamu. Szereg dzienników francuskich wyraża ubolewanie nad pogłębieniem się tej przepaści dzielącej naród francuski na wrogie obozy, i obwinia o to polityków, którzy dają więcej posłuchu wstrząsającym Europę prądom walk ideowo-gospodarczych niż interesom Francji. Rezulta-

tem tego, że się niektórzy politycy dają wciągać w rozgrywki międzynarodowe są rozłamy wewnętrzne, które tak bardzo opóźniają proces odbudowy kraju.

## STALIN — STASSEN

Kandydat na prezydenta Stanów Zjednoczonych został przyjęty przez marszałka Stalina i rozmawiał z nim długo na tematy polityki światowej. Zgodnie z późniejszym oświadczeniem Stassena, Stalin wyraził przekonanie, że rozdziewki między mocarstwami zostaną usunięte. Szczególnie duży nacisk kładł Stalin na konieczność powszechnego zrozumienia, że różnice wewnętrznej polityki i ideologii państw nie powinny mieć wpływu na ich wzajemne stosunki. Duże możliwości współpracy są zawsze, powiedział Stalin, tylko czasem brak chęci do niej.

## MIĘDZYNARODOWE SIŁY

### ZBROJNE

Idea międzynarodowych sił zbrojnych, służących poszanowaniu przez państwa praw i układów nie jest nowa: wraz z zaświtanieciem idei międzynarodowej społeczności powstała, jako jej dopełnienie koncepcja stworzenia państwowej policji, która by czuwała nad tej społeczności praworządnością i wewnętrzną harmonią. Zrozumiałym jest, że owa ponadnarodowa policja może być tylko dzieckiem dojrzałej do niej organizacji politycznej. Nic więc dziwnego, że w danej sytuacji piętnastomiesięczne narady komisji sztabowej O. N. Z. nie dały pozytywnych rezultatów. Ogłoszone obecnie sprawozdanie tej komisji ujawnia szereg nieporozumień, które zaszły w jej łonie i które grożą sparaliżowaniem jej pracy. Sprawozdanie ma być w najbliższym czasie przedstawione Radzie Bezpieczeństwa O. N. Z. Komisja uzgodniła, że międzynarodowe siły zbrojne powinny być tak zorganizowane by mogły działać szybko i efektywnie na każde zlecenie Rady Bezpieczeństwa. W skład tych sił mają wejść tymczasem wojska Z. S. R. R., U. S. A., W. Brytanii, Francji i Chin,

ale wszystkie inne państwa sojusznice mają im dostarczyć wszelkiego rodzaju pomocy. Dowództwo nad tymi siłami sprawowałby Generalny Sztab przy O. N. Z., a Rada Bezpieczeństwa decydowałaby kiedy siły te mogłyby być użyte.

Nie zdołano natomiast uzgodnić gdzie międzynarodowe siły miałyby swoje stałe miejsce pobytu. Z. S. R. R. nalega, aby do chwili uruchomienia pozostawały one w granicach swych państw macierzystych, a pozostałe kraje pragną dać im większą swobodę wyboru baz.

Również nie osiągnięto porozumienia odnośnie stopnia suwerenności okręgów, które byłyby bazami międzynarodowych sił.

Brak zgody na komisji O. N. Z. dla spraw międzynarodowych sił zbrojnych nie zaskoczył nikogo, póki bowiem nie ma jednomyślności politycznej trudno o jednomyślność wojskową, ale ogrom pracy włożonej w rozważania komisji dowodzi, że państwa mają nadzieję dojść do politycznego porozumienia i chcą aby z tą chwilą opracowane już były szczegóły organizacyjne ponadpaństwowej policji.

## POLSKO-CZESKA

### WSPÓŁPRACA GOSPODARCZA

Od paru już tygodni toczą się w Pradze Czeskiej pertraktacje, które mają doprowadzić do urzędywstnienia tych artykułów polsko-czeskiego traktatu, które mówią o gospodarczym zbliżeniu zaprzyjaźnionych narodów.

Rozmowy nie ograniczają się tylko do opracowania układu handlowego, obejmują znacznie szerszy wachlarz zagadnień idąc po linii strukturalnego wiązania się gospodarstw obu krajów. W umowie która będzie owocem rokowań zapewnione będą stałe dostawy z Polski do Czechosłowacji węgla, koks, cynku, soli, dolomitu, gipsu, skalenia, cementu i innych artykułów, wzamian za wyposażenie przemysłu i fabrykaty. Czechosłowacja dostarczy nam kotły, turbiny parowe, kompresory, różnorodne elementy konstrukcyjne, obrabiarki, łożyska kulkowe, przyrządy laboratoryjne, precyzyjne sprawdziany i t.p. Poszczególne przemysły obu krajów



będą mogły się rozwinąć mając zapewniony stały zbyt.

Polsko-czeskie stosunki gospodarcze przekraczają poniekąd ramy wymiany handlowej uzupełniając je na następujących odcinkach:

1. Tranzyt: Polska mogłaby ciągnąć duże korzyści i zyski z opłat gdyby większość idących drogą bałtycką czeskich transportów kierowana była przez jej porty i przez jej drogi lądowe. Z drugiej strony trasa stosunków Polski z Balkanami i Europą południową powinna przebiegać przez Czechosłowację.

2. Normalizacja i standaryzacja produkcji może przynieść obu stronom bardzo duże korzyści i to tym większe im ich wzajemna wymiana będzie żywsza, im gospodarza współpracą ściślejsza.

3. Uzgadnianie planów importowo-eksportowych i to zarówno na odcinku wzajemnych obrotów jak i przy ewentualnym uzgadnianiu stosunków handlowych z innymi krajami — chodziłoby więc tu o wyeliminowanie ewentualnej konkurencji zarówno w sprzedaży jak i w kupnie.

4. Uzgadnianie programów produkcji w sensie skoordynowania ich z zaprzyjaźnionym krajem a więc z myślą o dalszym zespalaniu się.

5. Współpraca instytucji naukowo-badawczych, od których zależy cały postęp w przemyśle. Stosowanie najdoskonalszych metod produkcji wymaga zawsze kosztownych badań pewnego rodzaju gospodarczego wywiadu: połączenie na tym odcinku wysiłków dwóch państw, w których własność tajemnic technicznych i organizacyjnych jest w dużej części uspołeczniona, może podnieść efektywność tych prac. To łączy się ze sprawą wymiany licencji przemysłowych, a także, choć w mniejszym stopniu ze współpracą w zakresie szkolnictwa zawodowego.

Z nadzieją na osiągnięcia o historycznym znaczeniu czekamy na wynik prowadzonych rokowań.

## ZWYCIĘSTWO KOMUNISTÓW W CHINACH

W okresie zwycięstw chińskich wojsk rządowych szanse czy siły przeciwników na tyle się zmieniły, że obecnie posuwają się naprzód

wojska komunistyczne — zajęły one parę ważnych węzłów kolejowych jak np. Showyang i Yangczun i rozwijają nadal swoją ofensywę. Przez szereg prowincji chińskich, które ledwie zaczęły się

dźwigać ze zniszczeń po raz trzeci lub czwarty od czasu końca wojny europejskiej przejdzie fala wojny. Biedny kraj, który stał się areną walk tak wielkich i upartych sił.

# Przegląd prasy

Maj jest miesiącem wielu świąt — o znaczeniu społecznym i politycznym. Tak jak z wiosną rwie się do życia świat przyrody — tak z wiosną również wystąpiły ongiś do walki o lepsze życie masy robotnicze całego świata, a na znak solidarności ludzi pracy zostało ustalone święto 1-go maja — Święto Pracy, walki, a dziś święto zwycięstwa. Znaczenie tego święta dla wszystkich ludzi pracy — robotników, chłopów, inteligencji pracującej — dla pracującej młodzieży i kobiet — omawiają z żywym zainteresowaniem wszystkie odłamy prasy polskiej, szczególnie prasa robotnicza i chłopska. „Zielony Sztandar”, organ S. L., podkreśla fakt coraz to ściślejszego sojuszu chłopsko - robotniczego, dając krótką historię współpracy ruchu ludowego z ruchem robotniczym w okresie tworzenia się zrębów nowej rzeczywistości w Polsce, zaznaczając, że bez solidarnej współpracy chłopsko-robotniczej nie osiągnięto by w Polsce zasadniczych owoców, płynących z reform społeczno-gospodarczych.

„Zielony Sztandar” pisze:

„W Polsce przedwojennej Święto 1-o majowe było dniem buntu i walki klasy robotniczej, w Polsce demokratycznej stało się dniem radości i manifestacją zwycięstwa świata pracy nad ciemiężycielami ludu. Dla podkreślenia współpracy chłopów i robotników S. L. bierze udział w święcie pierwszomajowym”.

Odmienne stanowisko w tej sprawie zajmuje „Chłopski Sztandar”, organ P. S. L. Pisząc o braterstwie i solidarności chłopsko-robotniczej, „Chłopski Sztandar” akcentuje przyjaźń przedwojenną ruchu ludowego z ruchem socjalistycznym, zaznaczając, że w tym roku w dniu 1-go maja P. S. L. nie może wziąć udziału w pochodach obok robotników, gdyż

kierownictwo partii robotniczych w akcie mówiącym o ściślejszej współpracy między sobą, zamieściło punkt zapowiadający bezwzględną walkę z P. S. L.

„Chłopski Sztandar” tak kończy swoje uwagi na temat święta robotniczego:

„Wyrażamy przekonanie, że w przyszłości zmieni się stosunek partii robotniczych do naszego stronnictwa na płaszczyźnie wzajemnego poszanowania światopoglądów, oraz praw organizacyjnych i wtedy będziemy mogli brać udział w ich święcie”.

\*

Z okazji święta robotniczego ogłoszone zostały przez czelnych przywódców PPR i PPS przemówienia, będące drogowskazem mas robotniczych na przyszłość.

Prasa robotnicza zamieszcza przemówienia zarówno premiera Cyrankiewicza, sekretarza generalnego PPS, jak również wicepremierem Gomółki, sekretarza generalnego PPR, podkreślając głównie te momenty, które dotyczą solidarności i jednolitego frontu PPR i PPS.

Programowe przemówienia na ten temat ogłoszone zostały przez przedstawicieli PPR i PPS na uroczystej akademii pierwszomajowej w sali „Roma”.

Premier Cyrankiewicz powiedział:

„Można mówić wiele o trudnościach obecnego okresu, można i należy przewidywać dalsze trudności, ale jest pewne — poprzez wszystkie trudności maszerujemy w jednolitym froncie naszych partii naprzód i stale naprzód”.

Mówiąc o nowych sposobach metod walki i reakcji z obozem demokratycznym, Premier podkreślił, że „tym pilniej front jedności działania obu partii musi być strzeżony”.



„Cementować musimy jednolity front klasy robotniczej i pod tym przede wszystkim hasłem demonstrować będziemy w dniu 1-go Maja”.

Bardziej jasno i dobitniej zaznaczył jedność PPR i PPS w swym przemówieniu sekretarz generalny PPR W. Gomółka. Wskazując na wielkie straty i ofiary, jakie przynosi ludzkości wojna oraz na bogacenie się z owoców wojny rzesz posiadających, wytyczając zadania klasie robotniczej Polski w realizowaniu trzyletniego Planu Odbudowy, dużą część przemówienia poświęcił W. Gomółka jedności PPR z PPS, wysuwając w dość wyraźny sposób argumenty, przemawiające za połączeniem się dwu robotniczych partii.

Wicepremier Gomółka powiedział:

„Sprawa dalszego ideologicznego zbliżenia i ideologicznej zgodności linii politycznej PPR i PPS staje się niezbędnym warunkiem dla zacieśnienia współpracy dwu partii. Jeśli jednolity front jest pierwszym krokiem na drodze do jedności organicznej PPR i PPS, to wzajemne przyjacielskie i braterskie dyskusje ideologiczne, prowadzone na wszystkich szczeblach organizacyjnych obydwu partii winny być drugim krokiem na tej drodze. Polska Partia Robotnicza wierzy, że w ten sposób obydwie partie przygotowują grunt dla zrobienia trzeciego kroku, to jest dla organicznego złączenia się w jedną partię klasy robotniczej. Byłby to największy sukces na drodze dalszego rozwoju i budownictwa Polski Ludowej”.

\*

Dużo miejsca poświęca prasa rocznicy Konstytucji Trzeciomajowej. Wszystkie dzienniki i tygodniki w czołowych artykułach na ten temat analizują ówczesną sytuację społeczno-polityczną, w jakiej wyrastała Konstytucja 3-go Maja i przeprowadzają analogię z obecną rzeczywistością Polski.

Zarówno w minionej epoce Sejmu Czteroletniego, jak i obecnie, świat postępu — radykalnych reform miał tak jak i dziś ma przeciw sobie wrogie elementy wsteczne, które trzeba było odsunąć od decydującego wpływu na

losy narodu, aby przeprowadzić marzone i śnione od dawna reformy.

Uniwersał Połaniecki był tylko marzeniem szerokich mas chłopskich, zaś manifest P. K. W. N. dał początek realizacji wielkich reform społeczno-gospodarczych i politycznych, grupujących demokratyczną, sprawiedliwą społecznie Polskę.

„Demokracja Polska brała i bierze z dziejów Polski wszystko, co było wyrazem walki o wolność, wszystko, co było wyrazem myśli, zdążającej ku lepszemu jutru — pisze „Robotnik”. Dlatego też widzi ona w Konstytucji 3-go Maja ogromny i świetlany wysiłek najlepszych synów naszego narodu i jako spadkobierca patriotów z okresu Sejmu Czteroletniego dzień 3-go Maja uważa za swoje święto, za święto całego narodu”.

„Życie Warszawy”, pisząc o Konstytucji 3-go Maja, zaznacza między innymi:

„Konstytucja 3-go Maja: Uniwersał Połaniecki, Manifest Lipcowy P. K. W. N. — oto logiczny łańcuch rozwoju i ciągłości. Ale tym razem wielkie dzieło naprawy Rzeczypospolitej nie pozostało martwą literą. Wcielone w życie stało się rzeczywistością”.

\*

Na marginesie Święta Oświaty dzienniki poświęcają wiele miejsca zagadnieniu oświaty w Polsce i brakom na tym odcinku, szczególnie na wsi i wśród młodzieży robotniczej.

„Dziennik Ludowy” na ten temat pisze:

„Dla Polski dzisiejszej liczba 3.016 obwodów bezszkolnych, to problem sam w sobie, który musi być rozwiązany, jeżeli 160.000 dzieci nie ma spaść na barki reszty społeczeństwa w charakterze analfabetów, niezdarnych i uciążliwych kalek, wymagających do śmierci pomocnej ręki”.

Poruszając sprawę dorosłych analfabetów, „Dziennik Ludowy” wysuwa życzenia, by w każdej wsi w przyszłości udostępnić szkołę rolniczą zawodową, ogólnokształcącą oraz szkołę średnią.

„Robotnik”, pisząc w tym duchu, wskazuje na ujemne objawy analfabetyzmu na całokształt naszego życia społecznego, twierdząc, że niski poziom oświaty jest przyczyną demoralizacji, którą spotykamy i dziś w Polsce. Przyczynia się to do biernej postawy społeczeństwa, mimo wielkiego wysiłku jednostek, hamuje odbudowę kraju.

„W drugim etapie realizowania państwa socjalistycznego — pisze „Robotnik” — sprawa podniesienia oświaty i kultury w Polsce ze specjalnym uwzględnieniem mających tak wielkie zaległości mas robotniczych i chłopskich, wchodzi na pierwszy plan. Świadomi nieobliczalnych szkód, jakie mogłoby wywołać w przyszłości niedoceniecie tego zagadnienia, nie popełnimy błędów i nie zaniedbamy tego odcinka”.

\* \* \*

Prócz artykułów okolicznościowych, poświęconych uroczystościom Majowego Święta Pracy i rocznicy Konstytucji 3-go Maja nie brak również w niektórych dziennikach artykułów i wypowiedzi na aktualne tematy polityki międzynarodowej oraz zagadnień gospodarczych Polski.

\*

Na uwagę zasługuje art. „Gazety Ludowej” p. t. „Psychika inflacyjna”. Autor art., T. Garczyński, pisząc na ten temat, podkreśla, że psychika inflacyjna w Polsce i w innych państwach Europy wywołana jest na skutek głodu towarowego. Autor wylicza niektóre objawy psychiki inflacyjnej: jak objaw ucieczki od pieniądza przy jednoczesnym chaotycznym zakupie towarów, przy zwiększaniu się inwestycji, obok nieufności do stabilizacji rynku i t. p. W konkluzji swoich wywodów autor pisze:

„Cały nacisk należy położyć na tempo odbudowy. Konieczny jest nastrój zaufania, wiara w stabilizację warunków pracy i jak największy wysiłek, aby osiągnąć zamierzone cele. Można je osiągnąć tylko w jeden sposób: odbiurokratyzować gospodarkę państwową, liberalniej traktować twórczą inicjatywę”.



# Z k r a j u

„Społem” — pismo ruchu spółdzielczego — zamieszcza m. in. art. J. Jasińskiego p. t. „Zagadnienia rolnicze”, dając krótki przegląd dokonanych prac ruchu spółdzielczego na odcinku wsi i rolnictwa.

Wydział rolniczy „Społem” dokonał wielkiej pracy na zlecenie Rządu, dotyczy to w pierwszym rzędzie świadczeń rzeczowych i rozprowadzenia artykułów przemysłowych na wieś w ramach akcji „Przemysł dla wsi”.

Co się tyczy świadczeń rzeczowych, to Wydział Rolniczy „Społem” zebrał od rolników 600.936 ton zbóż, 883012 ton ziemniaków i 1.967 ton pasz. Produktów przemysłowych dostarczyło „Społem” dla wsi w przeliczeniu na wagony (każdy wagon przeciętnie 10 ton) — następujących towarów: nawozów sztucznych 49.740 wagonów, materiałów budowlanych 17.068 wagonów, maszyn rolniczych 1.708 wagonów, materiałów pędnych 2.655 wagonów, odlewów żeliwnych 620 wagonów, opakowań 418 wagonów, wyrobów żelaznych 214 wagonów — razem wszystkich towarów przemysłowych 74.609 wagonów.

Obroty Wydziału Rolniczego w roku 1946 wyniosły 12 milr. 124 mil. zł.

\*

Na marginesie umowy finansowej angielsko-polskiej „Głos Ludu” pisze:

Ratyfikacja umowy może przyczynić się do poważnego ożywienia stosunków handlowych z W. Brytanią. Stosunki takie są dla nas wysoce pożądane. Anglia przed wojną była jednym z najlepszych odbiorców wielu produktów Polski (bekony, cukier, artykuły rolnicze), może stać się dzisiaj odbiorcą szeregu dalszych. I my ze swej strony możemy wiele przywozić z Anglii. Możemy przywozić surowce, dostarczane przez kraje Imperium Brytyjskiego. Możemy importować dobra inwestycyjne — maszyny angielskie potrzebne nam dla odbudowy naszego przemysłu”.

Dziennik wyraża nadzieję, że ratyfikacja porozumienia finansowego polsko-angielskiego przyniesie ożywienie obrotów gospodarczych z Wielką Brytanią.

J. G.

## ŚWIĘTO PRACY.

W całym kraju odbyły się wielkie manifestacje z racji święta 1-szo majowego. Udział w manifestacjach wzięli masowo robotnicy, inteligencja pracująca oraz chłopci. Tegoroczne święto robotnicze odbyło się pod hasłem zwycięstwa świata pracy nad kapitalizmem, obszarstwem i faszyzmem. Pochody urozmaicone były w większych miastach korowodem wozów i samochodów, na których zrajdowały się wielkie tablice i eksponaty ilustrujące dorobek naszego przemysłu, spółdzielczości, szpitalnictwa, skali zagospodarowania Ziemi Odzyskanych i t. p.

W manifestacjach wzięło udział dużo kobiet i młodzieży. Na zgromadzeniach publicznych i akademiach przemawiali przedstawiciele Rządu, wojska, partii politycznych i organizacji społeczno-wychowawczych.

Imponująco wypadł pochód w Warszawie, w którym brało udział około 280.000 ludzi — świata pracy. Defiladę w Warszawie przyjmował Premier Cyrankiewicz oraz obaj wicepremierzy W. Gomułka i A. Korzycki. Według prowizorycznych obliczeń liczba uczestników demonstracji majowych w kraju w niektórych miastach przedstawiała się następująco: w piętnastu punktach województwa śląsko-dąbrowskiego 500.000 demonstrantów, we Wrocławiu około 90.000, w Łodzi 150.000, w Poznaniu 100.000, w Olsztynie 30.000, w Gnieźnie 35.000, a w tym dużo chłopów, w Kielcach 15.000, w Rzeszowie 15.000, w Białymstoku 30.000, Ligńcu 15.000.

Na ulicach miast powiewały obok sztandarów czerwonych robotniczych, sztandary zielone — chłopskie. Dość licznie wzięła udział w obchodach młodzież wiciowa. Naogół spokój nie został nigdzie zakłócony. Jedyne w powiecie lubartowskim na powracających z manifestacji członków Z. W. M. napadła banda „Uskoka” mordując 7-miu młodych chłopców — Z. W. M-ców będących jednocześnie w O. R. M. O.

## DZIEŃ OŚWIATY.

Na dzień 4-go maja przypada w całej Polsce dzień oświaty. Z racji tej odbyły się liczne akademie, szczególnie wśród młodzieży szkolnej, oraz wystawy i zbiórki uliczne Towarzystwo Uniwersytetów Robotniczych (T. U. R.) wyznaczyło w związku z tym świętem miesiąc oświaty robotniczej.

Byłoby dobrze gdyby i Organizacje wychowawczo-oświatowe wsi wyznaczyły miesiąc oświaty chłopskiej.

## PRZYWÓDCZYNI LUDU HISZPAŃSKIEGO W POLSCE.

Do Polski przybyła w ostatnich dniach przywódczyni ludu hiszpańskiego viceprezydent przed frankowskich Kortezów (Sejmu) — Dolores Ibaruri — „La Passioneria”.

La Passioneria przemawiała na święcie robotniczym w Warszawie oraz zwiedziła Ziemię Odzyskaną. La Passioneria jako emigrant polityczny przebywa stale we Francji.

## Z TARGÓW POZNAŃSKICH.

Z racji Międzynarodowych Targów w Poznaniu, dokonanych zostało cały szereg poważnych transakcji eksportowych, szczególnie między przemysłem państwowym a przedstawicielami firm zagranicznych. Szczególnym zainteresowaniem cieszyły się u gości zagranicznych przemysł włókienniczy, szkło, porcelana, meble i chemikalia.

Transakcje handlowe dokonane na Targach Poznańskich, opiewają na setki tysięcy dolarów.

Targi zwiedziło w stosunkowo krótkim czasie około 400.000 osób w tym dużo gości z zagranicy.

## PRZEMYSŁ ZIEMI ODZYSKANYCH.

W Warszawie zorganizowana została wystawa pod nazwą „Przemysł Ziemi Odzyskanych”. Przy tej okazji należy podać niektóre dane — odnośnie niektórych gałęzi przemysłu i jego produkcji.

Węgla kamiennego w r. 1945 wyprodukowaliśmy 8 milionów tonn, w roku 1946 — 15 milionów tonn, co stanowi 32% produkcji ogólnopolskiej i ponad 50% produkcji przedwojennej.

Tkanin bawełnianych wyprodukowano na Ziemiach Odzyskanych w 1946 r. 40.700 metrów t. i. 25% produkcji ogólnopolskiej, zaś tkanin wełnianych wyprodukowano 6%, lnianych zaś 57% ogólnopolskiej produkcji. W roku 1946 wyprodukowano względnie wyremontowano 3.111 wagonów (67%) produkcji ogólnej.

Fabryki papiernicze dają 22% produkcji ogólnej, a produkcja cukru stanowi 25% produkcji ogólnej (kampania 46/47, rok dala na Ziemiach Odzyskanych 90.000



tonn cukru, gdy w roku 45/46 tylko 7.500 tonn).

Wystawa „Przemysł Ziemi Odzyskanych” raz jeszcze potwierdza nasz wielki wkład w dzieło zagospodarowania i zaludnienia Ziemi Odzyskanych i nierozwalny ich związek z Polską.

#### NAJWIĘKSZY TRANSATLANTYK POLSKI W GDYNI.

W dniu 4 maja b. r. odbyło się w Gdyni uroczyste powitanie powracającego na wody ojczyste — największego statku pasażerskiego Polski M/S „Batory”. Statek „Batory” udaje się w pierwszą powojenną podróż z Gdyni do Nowego Jorku.

W uroczystości powitania wzięli udział przedstawiciele Rządu, Marynarki Wojennej i liczne rzesze społeczeństwa. Jak wiadomo statek „Batory” podczas wojny pływał pod flagą polską i był pod zarządem władz emigracyjnych Rządu Polskiego w Londynie.

#### OBRADY ZARZĄDU GŁÓWNEGO ZWIĄZKU NAUCZYCIELSTWA POLSKIEGO.

W tych dniach odbyło się plenarne zebranie Zarządu Głównego Z. N. P. — na którym między innymi wygłosili referaty Cz. Wycech, K. Maj, W. Pokora, W. Ferenc i inni.

Wszyscy przemawiający wyrazili zgodną opinię w sprawie konieczności uczestniczenia nauczycielstwa w ogólnym ruchu społecznym chłopskim i robotniczym.

#### ZAPALEK NA RYNKU JEST POD DOSTATKIEM.

Wobec dopuszczenia się różnych spekulacji i nadużyć w dniach ostatnich przy sprzedaży zapalek — Państwowy Monopol Zapalczany wyjaśnia, że przydziały zapalek do rozsprzedaży krajowej w b. r. są większe niż w roku ubiegłym. Zapalek na rynku mamy dosyć i cena nie zostanie podniesiona, i obowiązywać będzie jak dotychczas t. j. trzy zł. za pudełko.

#### TRAKTORY DLA SPÓŁDZIELNI SAMOPOMOCY CHŁOPSKIEJ.

Zarząd Główny Z. S. Ch. przydzielił ostatnio gminnym spółdzielniom Z. S. Ch. w trzech województwach (poznańskie, pomorskie, warszawskie) 100 traktorów — dla tzw. ośrodków maszynowych dla rolników.

#### SANATORIUM DLA DZIECI BUDUJE W POLSCE AMERYKAŃSKI CZERWONY KRZYŻ.

Wiemy jak wielką szkodę wyrządza gruźlica wśród dzieci — na leczenie której jak do tej pory lekarstwa nie posiadamy — przynajmniej w Polsce. To też z wielkim uznaniem należy powitać inicjatywę amerykańskiego Czerwonego Krzyża, który dostarczył już do Polski urządzenia dla nowego sanatorium dla dzieci gruźliczych. Sanatorium ma mieścić się na Ziemiach Odzyskanych i liczyć będzie 500 łóżek.

#### DARY POLONII AMERYKAŃSKIEJ DLA WSI ZNISZCZONYCH POWODZIĄ.

Zywiolowa klęska powodzi — jaka nawiedziła Polskę — odbiła się głośnie echem zagranicą szczególnie wśród licznej Polonii w St. Zjednoczonych A. P. Akcja pomocy powodziarzom — jaką podjęli Polacy za granicą daje coraz lepsze wyniki.

W ostatnich dniach nadeszły dary od Polonii ze St. Zjedn. A. P. przeznaczone dla 18 wsi podwarszawskich — głównie w gminie Cząstków — gdzie skutki powodzi odbiły się fatalnie na położeniu miejscowej ludności. Dary jakie gmina Cząstków otrzymała od Polonii wynoszą

5 tonn wagi — są to: konserwy jarzynowe i mięsne, mleko w proszku, czekolada, kakao, mydło, ręczniki, koce i t. p.

#### NAJWIĘKSZY POMNIK W POLSCE.

Na Górze Św. Anny — pamiętnej z walk powstańców śląskich rozpoczęto przygotowania po dbudowę największego pomnika w Polsce. Pomnik ważyć będzie 1500 tonn. Pomnik będzie miał 4 płaskorzeźby ilustrujące etapy walk Polaków z Niemcami. Na wierzchołku pomnika stanie postać powstańca śląskiego.

#### KOMISJE SEJMOWE RADZA

W miarę zbliżania się sesji budżetowej Sejmu ustawodawczego dochodzą do końcowej fazy prace poszczególnych komisji sejmowych — szczególnie prace Komisji Skarbowo - Budżetowej. Ostatnio na Komisji skarbowo - budżetowej rozpatrywany był budżet Ministerstwa Kultury i Sztuki. Wobec wielkich zadań jakie stoją przed Ministerstwem Kultury i Sztuki poseł Zagórski zaprojektował podniesienie preliminarza wydatków. Poprzedni budżet był stosunkowo niski.

Z innych Komisji Sejmowych obradują Komisja Przemysłowa, Rolna, Propagandy, Oświaty i Komunikacji.

#### STAN SPÓŁDZIELNI HANDLOWYCH W POLSCE.

Według oficjalnych danych na terenie kraju znajduje się czynnych 5915 spółdzielni handlowych w tym 5536 spółdzielni spożywczych.

Spółdzielni spożywczych wiejskich posiadamy 3762. Najwięcej spółdzielni posiada województwo lubelskie — najmniej województwo gdańskie.

**Czytelników naszych prosimy o wpłacanie prenumeraty.**

**Prenumeratorem i sympatykiem o jednanie nowych prenumeratorem, oraz o przysyłanie adresów swoich znanych w celu wysłania im okazowych numerów pisma.**

Centralny Komitet Organizacyjny Lewicy PSL

Redaguje Kolegium Redakcyjne.

Redakcja: Warszawa, Brzeska 19 m. 6, czynna w dni powszednie od godz. 18 do 19.

Redakcja rękopisów nie zwraca.

Administracja: Chłopska Spółdzielnia Wydawnicza, Al. Jerozolimskie 119.

Prenum. mies. wynosi 20 zł. Prenum. zbiorowa (od 3-ch egz. wwyż na jeden adres) po zł. 15 mies. Cena pojedynczego num. 5 zł.

Opłatę za prenumeratę należy wpłacać na konto PKO Nr 4000

Składano w drukarni Chłopskiej Spółdz. Wydawn., Al. Jerozolimskie 119. Tłoczono w druk. „Czytelnik”, Marszałkowska 3/5.

B-31198